

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnieniem w dom. miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3,90 zł. Na pocztę miesięcznie 1,40 zł, kwartalnie 4,20 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zarządzie, strajków lub z p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, ul. Kościuszki 5. Tel. 126. Ogłoszenia 12 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 4 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisy niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmują się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 95

Wągrowiec, wtorek dnia 15 sierpnia 1933 r.

Rok VIII

Wiekopomne Zwycięstwo!

Podobnie jak Grecy w wawozie Termopiskim legli broniąc się do ostatniego tchu, by uratować honor Ojczyzny, tak żołnierz polski w największym dla państwa niebezpieczeństwie, ostatnim wysiłkiem woli zwycięstwa, uchronił kraj nasz przed najazdem bolszewickim.

Zwyciężył żołnierz polski, bo wierzył w swego Wodza, któremu naród powierzył losy Ojczyzny — zwyciężył żołnierz polski, bo Wódz Naczelny umiał go natchnąć wolą zwycięstwa.

Za przykładem Żółkiewskiego, Czarnieckiego, Kościuszki i Poniatowskiego; nasz Wódz Odrodzonej Ojczyzny, Marszałek Józef Piłsudski, wraz z najwybitniejszymi oficerami armii polskiej potrafił znaleźć manewr, który ocalił jego Ojczyznę od jarzma bolszewickiego. Bitwa warszawska, to nie jeden dzień przypadkowego zwycięstwa, to nie niespodziany zbieg okoliczności, lecz jest to świetna realizacja głęboko przemyślanej koncepcji Wodza.

W okresie od 12 sierpnia, aż po ostatni dzień zakończenia wojny polsko-bolszewickiej, to jest do 18 października 1920 r. daty rozejmu, cały naród Polski w najwyższym napięciu oczekiwał rezultatów wojennych działań Naczelnego Dowództwa. Na Polskę w przełomowym okresie tym zwrócone były oczy cywilizowanego świata, zalew bolszewizmu bowiem zagrażał całej niemal Europie.

A kiedy nieprzyjaciół został nie tylko pokonany, ale kompletnie zniszczony, Marszałek Józef Piłsudski jak małe dziecko który w Wodzów naszej historii, wykazał, jak należy wykozystać zwycięstwo. I w tym właśnie tkwi geniusz strategiczny, operacji wojennych nad Wisłą, a także i zmysł polityczny Naczelnika Państwa uwienczony tak pomysłem dla nas zawarciem pokoju. Ale poza elementami natury czysto wojskowej jakie złożyły się na to wiekopomne zwycięstwo, bitwa warszawska, zaświadczy w historii na jakie ofiary i poświęcenia zdobyć się potrafił naród polski, w chwilach tak ciężkich jakie przeżywało państwo w zaraniu swej niepodległości. Jest ona więc nie tylko naszą radością i naszą dumą, ale krwią przypieczętowana gwarancją wytrwania w przyszłych naszych losach.

I tak, jak 1920 roku skupieni około naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, z jednym hasłem zwycięstwa odparliśmy wroga, tak dziś poimni tej wielkiej chwili wspólnym wysiłkiem i zgodą pod jego Wodzą starajmy się, by nie wygasły w nas te siły fizyczne i moralne także w twórczej pracy pokojowej.

Rozwiązanie policji pomocniczej

Berlin, 12. 8. Biuro prasowe rządu pruskiego komunikuje, że premier i pruski minister spraw wewnętrznych Goering rozwiązał z dn. 15 sierpnia r. b. policję pomocniczą. Wobec spełnienia całkowicie wyznaczonego jej zadania, dalsze szkolenie oddziałów winno ulec przerwie.

Zwrot opinii amerykańskiej w sprawie długów

London, 14. 8. W St. Zjednoczonych zdaje się dokonywać zwrot w kwestii długów wojennych. Minister

rolnictwa Wallace, jedna z najwybitniejszych osobistości gabinetu Roosevelta, oświadczył na zgrupowa-

żeniu farmerów w Stoneville w stanie Missouri, że jeśli Ameryka chce sprzedawać swe produkty rolnicze zagranicą, musi zmienić swą politykę w kwestii długów. Jeżeli rząd Stanów Zjednoczonych domaga się bezdługo od krajów dłużniczych spłacenia długów, nie może liczyć na zbyt swych produktów. Oświadczenie ministra Wallace'a, który był przedtem znany z nieprzejednanego stanowiska w sprawie długów, wywołało w amerykańskiej opinii publicznej wielkie wrażenie.

Skarga Iraku na Francję

Genewa, 14. 8. Minister spraw zagranicznych Iraku wystosował do sekretarza generalnego Ligi Narodów telegram, w którym informuje o przyczynach i przebiegu ruchu powstańczego wśród mniejszości syryjskiej. Kierownicy tego ruchu sprzeciwili się przeprowadzeniu nowego podziału administracyjnego kraju, zaleconego rezolucją Rady Ligi z dnia 14 grudnia r. ub. Opór, jaki stawili powstańcy zarządzeniom władz, wyraził się w szeregu aktów gwałtu, które zmusiły rząd do użycia siły zbrojnej celem stłumienia powstania. Minister spraw zagranicznych Iraku

twierdzi, że powstańcy syryjscy zapoatrywani byli w broń i umunięci przez sąsiednią Syrię.

Zakończ splotu do morza

Gdańsk, 14. 8. W piątek o godz. 18-tej przybył do Gdańska uczestnik splotu „Przez Polskę do morza”. Na Holmie oczekiwali tam gdzie liczną zgromadzoną publiczność polską oraz przedstawicieli władz. Na krótko przed godz. 18-tą ukazał się statek komandorski, którym jechał gen. Kwaśniewski. Pierwsza

przybyła do brzozy łódź Warszawskiego Klubu Wioślarskiego „Syrena”. Po wylądowaniu gości powitał w imieniu oddziału gdańskiego „Ligi Morskiej i Kolonialnej” komandor Poznański.

Następnie wygłosił przemówienie w zastępstwie komisarza generalnego R. P. w Gdańsku radca legacji Ziętkiewicz.

Imieniem Związku Polaków w Gdańsku zabrał głos poseł do Volks-tagu dr. Moczyński. W imieniu Rady Organizacyjnej Związku Polaków Zagranicą przemówienie wygłosił b. marszałek Senatu dr. Szymański. W końcu przemawiał komandor honorowy splotu gen. Kwaśniewski.

Łódzie uczestników splotu załadowano na przybyłe z Gdyni statki „Dar Pomorza” i „Gdańsk” oraz na holowniki „Lech” i „Bizon”, na których uczestnicy splotu odbywają dalszą podróż do Gdyni.

Złoto przyplłynęło do Francji

Paryż, 14. 8. Dwa okręty transoceaniczne „Berengaria” i „Olimpie” przybyły do Cherbourg, gdzie wyladowały 250 baryłek złota wartości

320 milj. franków. Złoto, przesłane przez Federal Reserve Bank w Nowym Jorku, przeznaczone jest dla Banku Francuskiego.

Rząd de Valery broni się

Dublin, 14. 8. Minister sprawiedliwości wolnego państwa irlandzkiego ogłosił rozporządzenie, zabraniające zorganizowania projektowanej przez gen. O'Duffy na najbliższą niedzielę deflady „niebieskich koszul”. Gen. O'Duffy oświadczył, iż w interesie pokoju i porządku postanowił odwołać defladę. Równocześnie rząd przywrócił moc obowiązującą ustawy o bezpieczeństwie

publicznym, którą w swoim czasie de Valera, będąc w opozycji, zwał czuł gwałtownie.

Znowu samolot hitlerowski nad Pomorzem

W wtorek 8-bm około g. 12,40 pojawił się nad stacją kolejową w Więcborku, pow. Sępólno jednopł-

towniec niemiecki, malowany na czerwono. Na tylnym sterze widniało białe tło z swastyką hitlerowską i literami „S. A.”

Samolot nadleciał od strony północnej powiatu sępoleńskiego, okrążył stację kolejową Więcbork na wysokości około 200 metr. — poczem nad laską leżącą tuż przy Zakładzie Działek opuszczył się niżej do 50 m, a następnie odleciał w kierunku Zakrzewska Osada — Jazdów, pow. Sępólno — Niemcy.

Jeżeli zestawimy ostatnie przeloty samolotów niemieckich w bieżącym miesiącu nad polskim Śląskiem z ustawicznym pojawianiem się ich nad terenem Pomorza — nie trudno dojść do wniosku, że jest to celowa akcja zorganizowana przez czynniki niemieckie.

Celem tych lotów może być bądź to prowokowanie, bądź też penetracja szpiegowska pasa przygranicznego.

Eksplozja prochowni w Japonii

London, 14. 8. Z Tokio donoszą o wybuchu wielkiej prochowni w okolicach Jokohamy. Siła eksplozji była olbrzymia. Domy w promieniu 100 metrów zostały zniszczone lub uszkodzone. Liczni przechodnie oraz kilku żołnierzy stojących na straży

magazynów, zostało zabitych. Ogólna liczba ofiar katastrofy nie jest dotychczas ustalona, gdyż strażacy wydobywają z pod gruzów wciąż nowe trupy. W Tokio panuje przekonanie, że katastrofa jest dziełem zamachowców komunistycznych.

Przygotowania do nowego gigantycznego lotu

Rzym, 14. 8. Prasa włoska donosi z Nowego Jorku, że lotnicy Franciszek de Pinedo, attaché włoski w Argentynie, oraz Vernerio d'Annunzio przygotowują się do lotu transatlantyckiego. Odlot ma nastąpić za 10 dni. Zamiasem lotników włoskich jest pobicie rekordu światowego na dystans w prostej linii, ustanowionego przez lotników francuskich Codoša i Rossiego. De Pinedo i d'Annunzio mają nadzieję dotarcia do Bagdadu, wyruszając z Na-

wego Jorku. Samolot lotników włoskich znajduje się obecnie w New-castle celem zainstalowania t. zw. „pilota automatycznego”.

Wykrycie zamachu na przywódcę Heimwehry

Wiedeń, 14. 8. Z Linzu donoszą o wykryciu spisku na życie przywódcy Heimwehry, ks. Stahremberga. W związku z tem areszt-

wano dowódcę okręgowego oddziału narodowców socjalistów Kuba oraz 2 innych hitlerowców.

Piorun uderzył w grupę dzieci

Paryż, 14. 8. W czasie burzy, która rozszalała nad Gouville sur Mer, gdzie zorganizowana była kolonia wakacyjna dla dzieci z okolic Paryża, piorun uderzył w grupę 150

dzieci odbywających ćwiczenia gimnastyczne w polu. Dwoje dzieci oraz ich opiekun zostało zabitych. Siedemnaścioro zostało konfuzowanych, ale stan ich nie jest ciężki.

Rzym, 14. 8. Lotnicy włoscy z eskadry gen. Balbo po triumfalnym powitaniu przez publiczność, przyjęci zostali przez króla. Podczas przyjęcia w pałacyku, Mussolini zamianował gen. Balbe marszałkiem lotnictwa.

Wielkie słowo

Ilekoć w dziennikach Str. Narodowego zapanuje kompletna, najkompletniejsza posucha tematów, ilekoć wyczerpie się już nawet zapas śmiertelnie nudnego gładzenia o „masonerji” i o „żydowskim zalewie”, — tylekoć pp. „narodowi” publicyści sięgają nieodmiennie po atut wielkiego słowa — Bóg. Ta przedziwna zuchwałość poufaleństwa się z Bogiem ma im zazwyczaj służyć za ostateczny argument dla „przyparcia do ściany” przeciwników politycznych, — którzy to przeciwnicy jednak najczęściej dlatego tylko nie odpowiadają na tego rodzaju „argumentację”, że mają więcej, niż pp. endecy, szacunku dla Drugiego Przykazania, zabraniającego brać imię boskie nadaremno.

Ale może czas byłby, raz wreszcie powiedzieć pp. publicystom „narodowym” prosto w oczy, że to ich nadużywanie Boga dla partyjnego celu atakowania przeciwnika politycznego jest również — cynizmem.

Oto przykład. Dzienniki „narodowe” miotają się w tej chwili, że wielka, potężnie się rozrastająca organizacja najmłodszego pokolenia dzisiejszej Polski, „Straż Przednia”, wypisała na sztandarze swej pracy zawołanie „Bóg i Państwo”. Pp. „narodowców” nie „interesuje” fakt, iż zawołanie to jest wznowieniem szczytnej tradycji haseł, które przyświecały Polsce od wieków. Natomiast ciekawi ich „inne pytanie, a mianowicie co znaczy w języku sanacyjnym Bóg”?

Nie będziemy tego pp. „narodowcom” tłumaczyć. Znaczenie bowiem tego Wielkiego Słowa jest dostatecznie zrozumiałe dla każdego wierzącego i uczciwego człowieka. Jeżeli zaś w języku pp. „narodowców” słowo to może posiadać kilka różnych znaczeń — to jest to rzeczą ich sumienia i ich poczucia religijnego.

A wybór wśród tych różnorakich pojęć „Boga” u pp. endeków jest chyba dość obfity. Możeby zatem np. sam prezes Stronnictwa Narodowego, p. J. Bartoszewicz, mógł im wyjaśnić, co w jego języku oznacza „religia”, dla której w swych pismach wyznaczył rolę dosłownie „czynnika conajmniej drugorzędowego w organizowaniu państwa”? Możeby również p. Dmowski, z wykształcenia naturalista-przyrodnik, powiedział im raz jeszcze, co wedle swego języka myśli o Bogu i „sentymentach” religijnych w życiu jednostki i zbiorowości? Możeby ten sam p. Dmowski wyjaśnił im także i to, dlaczego jego broszura napisana w r. 1926 jako „katechizm” dla tworzącego się wówczas O. W. P. a mówiąca właśnie o Bogu i Państwie, została przez duchowieństwo z Ks. Arcy-

biskupem Roppem na czele potępiona jako przeciwna wierze? Możeby nawet taki sobie p. Mosdorf, czołowy działacz „Młodych” z OWP, wyjaśnił im również, co w jego języku oznaczają słowa, które się z tak samo silnem potępieniem Kościoła spotykały: — „Moim Bogiem jest naród”?

Może byliby dobrze zapytać wre-

ście, jak wygląda prawosławny Bóg „narodowego” p. Zdziechowskiego, co oznacza w języku p. Strońskiego Bóg Lewitów, a co znów „Jahwe” w języku „narodowej” pani Jahwet-Pannenkowej?

Wybór jest duży, — prawie tak duży, jak cynizm tych, co na swój partyjny użytek próbują wziąć w pacht zuchwałe „prawo” nieliczenia się z Drugim Przykazaniem.

Wybór ten — pozostawmy jednak samym pp. „narodowcom”.

Można być bowiem zupełnie a zupełnie spokojnym o to, że młoda generacja dzisiejszej Polski, zgrupowana w szeregach „Straży Przedniej”, napewno nigdy nie pójdzie za żadnym z endeckich „bogów”.

Jej szczytne hasła są dla niej całkowicie jasne, a wbrew „narodowym” sposobom myślenia — posiadają tylko jedno, dla każdego uczciwego człowieka całkowicie zrozumiałe znaczenie.

Pplk. Inż. Jan Józef Jeziorski

Z POLI — DO POLSKI

II.

Jak Komitet Narodowy nie puszczał wojska do kraju

Władze włoskie niezupełnie dobrze orientowały się co do naszego istotnego charakteru. Ządały wyjaśnień od Komitetu polskiego w Rzymie, ten ostatni zaś mając na oku swoje specjalne cele polityczne, nie kwapił się z udzieleniem nam pomocy. Dopiero w kilka dni po naszym przybyciu zjawił się wśród nas, jako delegat tegoż Komitetu, mieszkający wówczas stale w Mediolanie śp. Władysław Jasieński, który po zbadaniu naszego położenia obiecał bezwzględnie porozumieć się z Komitetem w Rzymie w celu poprawy sytuacji.

i gdzie mógł pomagał nam zawsze. Niewiele jednak mógł uczynić bez stanowczych dyrektyw ze strony właściwej — a tą stroną był narodowy Komitet w Rzymie, który od początku odnosił się do nas nieufnie.

W jakiś czas później przybył do nas z Rzymu — specjalnie delegowany przez Komitet Narodowy — były poseł Jan Zamorski.

Rozpoczął on rozmowę z nami od wygłoszenia mowy politycznej, w której wielbił zaczął czyny i zasługi Naczelnego Komitetu Polskiego w Paryżu, agitując w konkluzji

na to ostatnie, Komitet Rzymski okaże nam wszelką pomoc, w przeciwnym razie pozostawi nas własnemu losowi.

Oświadczenie to wywołało burzę. Przedewszystkiem nasz Komitet stanął na stanowisku, że w danej chwili najważniejszą rzeczą dla nas, jako dla zorganizowanego oddziału zbrojnego, jest powrót do Polski i wstąpienie w szeregi czynnej armji, zwłaszcza wobec wypędzenia Niemców z Polski, powrotu z Magdeburga Komendanta Piłsudskiego i objęcia przez Niego władzy — formowania się armji i walk pod Lwowem z ukraińcami — o czem mieliśmy już wiadomość.

W takiej chwili uważaliśmy za nonsens wstępowanie do armji polskiej we Włoszech, a zwłaszcza wobec niepewności, kiedy ta armja do polski przybędzie. Dalej wyjaśniliśmy posłowi Zamorskiemu, że uważając się za polskich żołnierzy od chwili założenia naszej tajnej organizacji — podporządkowaliśmy się rozkazodawstwu wodza, za którego uważamy Komendanta Piłsudskiego i dlatego nie możemy iść pod rozkazy Komitetu Narodowego, którego ukryte cele polityczne nie są nam obce. Wkońcu zaznaczyliśmy, że oświadczenie to jest nie tylko opinją naszego Komitetu, ale, że dzieli ją również i nasi żołnierze, którzy kategorycznie oświadczyli, że do wojska polskiego we Włoszech nie wstąpią i pragną powrócić do Polski.

Niemniej oświadczył Komitet, że nie będzie stawiał przeszkód tym, którzyby do armji gen. Hallera we Włoszech wstąpić chcieli.

Tak więc misja posła Zamorskiego, mająca na celu wciągnięcie nas do formowanych przez niego oddziałów wojskowych we Włoszech i podporządkowanie rozkazom Komitetu Narodowego — spełzła na niczem. (Ciąg dalszy nastąpi)

Popierajcie FLOTĘ NARODOWĄ!



Mussolini

buduje nowe miasto

Mussolini przy zakładaniu fundamentu pod nowe miasto Sabaudia, które ma powstać na osuszonych bagnach.

W tem miejscu stwierdzić muszę, że śp. Jasieński okazał się w postępowaniu swoim nie tylko dobrym protektorem, ale i zarym Polakiem. Doskonale rozumiał nasz cel istotny

za gromadnem wstąpieniem do formujących się we Włoszech oddziałów wojska polskiego, pod dowództwem generała Hallera. Zaznaczył przytem, że o ile zdecydujemy się

Henryk Zbierzchowski

Stepowa panienka

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Musisz wyjechać zaraz, natychmiast. Nie możesz ani chwili dłużej pozostać pod jednym dachem z tym szaleńcem. Ja ci to ułatwię wszystko.

Zaczęli radzić nad szczegółami ucieczki.

Najwcześniejszy pociąg odchodzi o siódmej rano. Najmiej parę rączych chłopskich koników. Zaprzęgniemy je w proste sianie. Boję się, że w lesie są zasy. Innymi saniami nie byłoby bezpiecznie. Jutro skoro świt będę czekał z saniami za wsią koło kościółka. Wywnioszę się z domu niespostrzeżenie, gdy Bolesław będzie jeszcze spał. Ubierz się ciepło. Baranić będę miał w saniach. Nie zmarzniesz, moja maleńka. Do dworca mamy dwie godziny. Zdażymy na sam pociąg. O pieniądze się nie troszcz. Ja zatwierdź wszystko. Nikogo z folwarku nawet Wojciecha nie wtajemniczaj w swój plan. Wracaj do rodziców. Tu jeszcze może zająć wiele przykrych rzeczy, przy których będziesz zupełnie niepotrzebna. A teraz musisz już iść do domu, ażeby Bolesław nie zauważył, żeś była u mnie.

53

Może się domyślić czegoś. On jest nieobliczalny. A jutro już będziesz daleko od tego domu, gdzie wszystko wali się w gruzy.

Nie zatrzymywał jej dłużej. Pomógł jej ubrać się. Odprowadził aż do wsi krótszą drogą. Na pożegnanie przypomniał jeszcze:

— Tylko nie zaspac! O piątej rano czekam jutro przy kościele.

Irka wróciła do domu rozgorączkowana, pełna otuchy, z wypiekami na twarzy.

Nikt nie zauważył jej dwugodzinnej nieobecności w domu. Byli już tam przyzwyczajeni do jej samotnych spacerów do wsi.

Radość zalewała jej serce na myśl, że jutro w ciepłym wagonie będzie pędzić przez ośnieżone pola, daleko, do innej ziemi, między innych swoich ludzi. I czuła, że tu już nie wróci nigdy, nigdy.

Gdy przechodziła przez podwórze, zauważyła koło stajni jakąś dziwną scenę. Bolesław siedział na kłocu, a obok niego cisnęła się zbита gromada ludzi. Byli tam chłopcy ze wsi i kilku pachciarzy z miasta.

— Parobek wyprowadzał ze stajni na sznurze krowy, jedną po drugiej i zaczęły się najpierw oględziny, a potem licytacja pod gołym niebem. Najgłośniej krzyczeli Żydzi z miasta.

— Co to znaczy? — myślała Irka, zaniepokojona tem, co widziała — dlaczego sprzedaje wszystko? czyż także zamysła wyjechać stąd?

Nadszedł wieczór. W ubraniu położyła się do łóżka, ażeby rano nie tracić czasu na ubieranie się. Pod poduszkę włożyła mały pakietek, zawierający wstążkę. Było to wszystko, co zabierała ze sobą. Trochę biżuterji, parę listów, z którymi jej było trudno rozstać się, książeczka do modlenia, prezent od matki w dniu pierwszej komunji.

Nie spała. Szerokimi, otwartymi oczyma wpatrywała się w ciemność nocy. W głowie jej był zamęt myśli, hucający jak burza.

W tej ostatniej nocy, jaką spędziła pod dachem męża, stawało jeszcze raz przed oczyma smutne, rozpaczne życie tych kilku ostatnich miesięcy, wszystko skończyło się tak prędko, tak prędko.

Czuła, że oto jest u kresu jednej fazy życia, tej, która zazwyczaj w życiu innych kobiet jest wyszczelniona różami, jakie rodzą się we wiosnie szczęścia. Jaka będzie ta druga faza jej życia, co przyniesie jej przeznaczenie, jakimi drogami pójdzie, czy da jej w darze spokój, czy nowe łyzy i nowe zawody?

W ciemności nocy czyhało na nią coś, coś wyciągało po nią drapieżne szpony, otwierały się jakieś tajemnicze przepaście, nęcące ku sobie głębią.

Co stanie się ze mną? pytało raz po raz zaleknione serce, jak dziecko zbłąkane nocą na rosnących drogach. Czy zakwitną raz jeszcze kwiaty skoszono w poranku życia bezlitosną kosą bólu, czy strząskane skrzydła wyprostują się raz choć jeszcze na lot, czy zadrzy serce od nadmiaru szczęścia i jak pułhar napelniony po brzegi spłynie perłami łez, ale tych błogosławionych, których się nie przeklina.

Mileczała noc, opierając się potwor- ną czarną pierś o krawędź łóżka.

Gdzieś daleko na wsi zapiał raz kogut i umilkł nagle, jakby zrozumiał, że jeszcze daleko do rana. Zatrzepotało się serce w piersiach Irki. „Więc już!” — szeptała do siebie, zdziwiona, że noc ta skończyła się tak prędko.

Lecz nie ruszyła się z miejsca, bo noc jeszcze ciemna była na świecie i nic nie zwiastowało bliskości świtu. Zawisała jednak wzrokiem na ciemnej szybie okna, na którym kłębiło się morze ciemności.

I z wolna zaczęła odróżniać że na szybko tej odbywały się jakieś dziwne rzeczy. Ciemność zaczęła rzednąć, rozpląwać się, przekwitać najpierw w kolor popielaty, a potem szary. Szybka, pokryta kwiatami mrozu, najwidoczniej nasiąkała jasnością śniegu, bijącą od ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 15 sierpnia Wniebowzięcie NMP
Wschód słońca g. 4,17. Zachód g. 19,03
Wschód księżyca g. 23,01. Zachód g. 16,29
Środa, 16 sierpnia. Joachima Ojca N.M.P.
Wschód słońca g. 4,19. Zachód g. 19,01
Wschód księżyca g. 23,56. Zachód g. 17,19

Rok szkolny w dniu 20 bm. W związku pogłoskami o mającym jakoby nastąpić przedłużeniu feryj szkolnych, — zwróciliśmy się do czynników miarodajnych z prośbą o wyjaśnienie. W odpowiedzi uzyskaliśmy oświadczenie, iż ministerstwo oświaty nie ma zamiaru przedłużania feryj szkolnych, które zakończą się w uprzednio przewidzianym terminie dnia 20 bm.

Budyni Dra Oetkera można dzieciom dać tyle, ile tylko zapagną, gdyż są bardzo łatwo strawne i niezwykle pożywne. Przytem specjalnie ważne są zawarte w budyniach Dra Oetkera sole mineralne, oparte na najnowszych badaniach naukowych, a potrzebne do rozwoju ciała i krwi. Znakomite leguminy, pobudzające apetyt nawet u dorosłych, sprawiają przez swe dodatki jak mleko i cukier, że dzieci są syte i nabywają sił. Największą radość dzieciom sprawić można tylko, przez przyrządzanie im często smacznych budyni Oetkera. Jak wiadomo, otrzymać można budynie Dra Oetkera, wobec wielkiego obrotu w odnośnych składach zawsze świeże.

Wągrowiec

Od wydawnictwa. Z powodu remontu maszyny drukarskiej następnym numer „Głosu” ukaże się w sobotę z datą 20 bm.

Wycieczka Chóru Farnego do Bydgoszczy. W ub. niedzielę rano o godz. 6-tej wyruszyła z Rynku wycieczka Chóru w liczbie 25 osób pod kierownictwem prezesa p. Stachowiaka autobusem w stronę Bydgoszczy. Gdy autobus ruszył odspiewano „Kiedy ranne wstają zorze”, poczem w miłym nastroju zabrzmiły inne wesołe piosenki. W Kcyni zatrzymała się wycieczka na Rynku, poczem zwiedzano kolejno starożytny kościół poklasztorny z kalwarją, oraz kościół farny. Następnie ruszono dalej przez Szubin do Rynarzewa, tam znów krótki postój, poczem już ruszono do celu, Bydgoszczy, gdzie zatrzymano się o godz. 8 rano na Placu Wolności. Następnie udano się kolejno do kościoła Klarysek i do Fary, gdzie odbywała się właśnie Msza św. Po mszy św. ruszyła wycieczka na zwiedzanie miasta m. in. szkluty nad Brdą i przystań parostatków przy Moście Teatralnym. Po obiedzie ruszono autobusem do Brdy, gdzie zatrzymano się w pięknym parku nad brzegiem Wisły, gdzie właśnie odbywał się koncert. Kilku członków zażywało także przejażdżki żagłówek po Wiśle. O godz. 5,30 udano się z powrotem do Bydgoszczy, gdzie zwiedzano jeszcze ogród botaniczny oraz udano się przed pomnik Sienkiewicza. Wieczorem udano się do Kina Krystal, poczem o godz. 10 ruszono w powrotną drogę do Wągrowca gdzie zajęchano o godz. 12-tej. Cała wycieczka udała się znakomicie do czego przyczynił się świetny humor członków i członków. Kierownikowi wycieczki prezesowi p. Stachowiakowi należy się uznanie za zorganizowanie tejże.

Ruch towarzystw

Bacność Strzelcy! Sekcja teatralna. We wtorek, dnia 15 bm. o godz. 20-tej zbiórka wszystkich członków i członków Sekcji Teatralnej w Świątlicy Z. S.

Zostaną rozdane role i odbędzie się pierwsza próba przedstawienia. Zarząd.

Skoki

Jarmark ogólny w tut. mieście odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm.



Zdrowe dzieci - to radość matek!

Dlatego każda matka daje swym dzieciom najlepsze pożywienie, na jakie ją stać. Do codziennego deseru należy przede wszystkim smaczny i pożywny

budyni Oetkera!

Z uwagi na wielki zbyt wszędzie otrzymać można **zawsze świeże Dra Oetkera proszki budyniowe**, jak również Dra Oetkera proszek do pieczenia i cukier waniliowy.

Przewodnik pracy strzeleckiej

Rozdział III

ciąg dalszy komentarzy

Mamy jeszcze strzelca nauczyć odczuwania piękna natury. Wiemy, że każdy prawie człowiek w większej lub mniejszej mierze odczuwa piękno natury. Odczuwanie piękna natury może być świadome. Oba rodzaje odczuwania są czynnikami kształtującymi charakter człowieka z tą różnicą, że czynnik świadomy z chwilą potęgowania coraz silniej oddziałuje a tem samem i kształci. Jak rozwijać owe odczuwanie piękna natury? Najpierw samemu trzeba nauczyć się odczuwania piękna natury, a potem uczyć innych. Powinniśmy wplwić w życie strzelca do natury przez wycieczki, obozy różnych rodzajów, zjazdy, koncentracje itp.

Jeżeli jesteśmy już na łonie natury to trzeba wybierać takie kra-

obrazy, takie momenty — chwile, by one same przez się wierały się do duszy strzelca i zmuszały go nie tylko do odczuwania piękna, ale do zanalizowania jego treści, form i przeobrażeń. Chcemy strzelca nauczyć czytania piękna natury. Jest to rzecz trudna. Niech żaden ref. nie uczy danego odczuwania specjalnym wykładem lub uprzedzi strzelców, że udajemy się tam i tam, by odczuć piękno natury. Jednym słowem, pytaniem, tak mimochodem, powoli wdrażać musimy strzelców do odczuwania piękna natury. Wprowadzamy strzelca w krajobraz jeziora, rzeki, morza, lasów, puszczy, w różnych porach roku. Mimochodem wskazujemy na elementy piękna: ogrom, kolor, ciszę, powagę,

rozprzestrzenienie, wiek, majestat itd. Porównujemy różne krajobrazy szczególnie kontrasty.

Ale często się zdarza, że nie możemy wprowadzić strzelca w krajobraz morza, puszczy i gór. Jeszcze gorzej gdy rozwijanie odczuwania piękna natury ograniczyć musimy tylko do miejsca zamieszkania strzelca i najbliższej okolicy. W takich wypadkach powinniśmy korzystać z wielobarwnych ilustracji. Z praktycznych ćwiczeń, to wycieczki, pobudki poranne, gromady strzel., obserwowanie wschodu i zachodu słońca, budzenie się zycia, wymarsz świtem nad jezioro, rzekę, jazda na kajakach, czółnach, żagłowcach, wieczorem i rano, wymarsz do lasu na w górę itd. Wieczorem czynimy to samo. Literatura piękna oddaje nam także cenne usługi, jeżeli nie możemy dać strzelcowi szerszych horyzontów piękna natury, a mianowicie, czytamy względnie deklamujemy strzelcom opisy piękna natury i to czysto polskiej. Wiemy wszyscy, że literatura nasza nie skąpi w opisach krajobrazów, choćby tylko sam Pan Tadeusz. Gdzie, kiedy i jak powinno odbyć się czytanie tych opisów? Sądymy, że wieczorem przy ognisku chwila najodpowiedniejsza. Siadamy wokoło ogniska zapalonego w lesie, gdzieś na wzgórzu, nad rzeką, jeziorem lub gdzie indziej. Samo ognisko na tle natury tworzy piękno. Ogień buzuje. Nastraja nas. Ognisko w lesie. Chcemy dać strzelcom odczuć piękno puszczy. Gdy ogień przygasa referent wych. obyw. odsuwa się od ogniska. Gromada słucha w skupieniu! Referent czyta np. „Puszcze litewską” z Pana Tadeusza lub „Koncert Wojakowski”. Wieczorem nad stawem, jeziorem lub rzeką wsłuchuje się gromada w koncert przyrody. Po wygaśnięciu ogniska ref. lub jeden ze strzelców zadeklamuje np. „Koncert wieczorny przyrody” z Pana Tadeusza. Powierzać powinniśmy to, zdolniejszym strzelcom uczenie się takich pięknych opisów i w odpowiednich momentach je stosować. A ileż proza dostarcza nam pięknych opisów przyrody?! Należy tylko rzecz odnaleźć, przemyśleć i umiejętnie zastosować. Przyznajemy, że najlepszym środkiem to piękno samej natury, ale to co powiedzieliśmy powyżej nie zaszkodzi nam w pracy, tym więcej, jeżeli zmuszeni jesteśmy, jak już wspomnieliśmy, stosować środki pomocnicze.

Dalszy ciąg komentarzy nastąpi.
L. P., powiatowy referent P. R.

Uroczysty obchód 19-lecia kadrowki w Wągrowcu

W Wągrowcu i we wszystkich miejscowościach powiatu, odbyły się pochody ku uczczeniu 25-lecia Zw. Strzeleckiego i wymarszu na front Kadrowki z Oleandru krakowskich w sierpniu 1914 roku.

W sobotę, dnia 12 bm. — mimo ulewnego deszczu — zebrały się na placu zbiórki Oddziały żeńskie i męskie Z. S. w liczbie około 100 członków. Uformowany pochód przy dźwiękach orkiestry P.W. przemarszował przez ulice miasta na plac obok Szpitala pow.

Po przybyciu zast. starosty p. referendarza Dankowskiego, Zarządu Przyjaciół Z. S., Pow. Zarządu ZS. i gości, nastąpił raport komendanta Oddziału ob. Suchockiego, który zameldował kdtwi pow. ob. por. Kajetanowiczowi i wicepr. pow. ob. insp. Krzanowskiemu, że „w 19 rocznicę wymarszu kompanii kadrowej do walki o wolność Polski Oddział Strzelecki jest gotowy do uczczenia bojowników wolności oraz do pracy dla Państwa”. Okolicznościowe przemówienie wygłosił wicepr. pow. ob. insp. Krzanowski.

Nastąpił sygnał trąbką i po prezentowaniu broni została wyciągnięta chorągiew strzelecka. Równocześnie p. dyr. Galiński podpałił ognisko.

Potem nastąpiło odczytanie rozkazów, apel poległych w czasie walki Kadrowej oraz powstańców

wielkopolskich. Apel zakończony jednominutową ciszą, wywarł głębokie wrażenie na uczestnikach, zwłaszcza gdy padały znane wągrowianom nazwiska poległych pod Margoninem i Kcynią, powstańców. Każde takie nazwisko uprzytomniało wielkość ofiary i zbliżało do nieznanego „kadrowiaka”. Wreszcie nastąpiło ślubowanie.

Po akcie tym dłuższe przemówienie wygłosił pow. ref. wych. obyw. ob. prof. Ptak o historycznym dniu 6 sierpnia i pracy Z. S. dla wielkości naszej Ojczyzny i wznosił okrzyk na cześć Pierwszego Komendanta Z. S. i Pierwszego Marszałka Polski. Po odśpiewaniu hymnu narodowego i Pierwszej Brygady, strzelecki chór męski bardzo udanie odśpiewał kilka pieśni. Tak samo popisywali się śpiewem nasi rodacy z poza kordonu, przebywający w Państw. Sem. Naucz. na kolonji wakacyjnej.

Po odśpiewaniu modlitwy wieczornej „Wszystkie nasze dzienne...”, zakończono podniosłą i wzruszającą uroczystość.

Następnie odbyła się w sali p. Rossy nieoficjalna zabawa, w czasie której bliżej zapoznali się strzelcy z sympatycznymi rodakami z poza kordonu, z których niejeden poraz pierwszy przebywa na ziemi ojczystej.

Pod pręgierz opinii publicznej

Nadzwyczaj ciężkie położenie gospodarcze rolnictwa, tak zwany kryzys, ujemne wyrły skutki na znacznym odłamie naszych rolników. Coraz częściej spotykamy się z brakiem patriotyzmu i sobkostwem w dziedzinie społeczno-gospodarczej. Ci sami ludzie, którzy w dniach Odrodzenia Polski, nawet bez wezwania garnęli się do szeregów i dumni byli z krwi przelanej dla Polski, obecnie nie wahają się popierać wrogich nam firm i interesów. Wobec szalu nacjonalistycznego za zachodnią naszą granicą i prześladowania naszych rodaków, jest postępowanie takie po prostu zdradą narodową. Ponieważ firmy i instytucje nasze conajmniej

te same dają korzyści należy postępowanie tych szkodników napiętnować jako nierozumne, nacechowane złą wolą i sobkostwem. Dziwię się, iż społeczeństwo nasze dotąd tego jaskrawiej nie napiętnowało. Czas najwyższy, ażeby przeciw temu należyte wystąpić. Szkodnicy ci nie wahają się z drugiej strony wyciągać ręk o pomoc i opiekę do władz i instytucji naszych. W obecnych warunkach jest tolerancja i pobłażliwość nasza wprost nierozumną i karygodną. Należy szkodników takich postawić pod pręgierz opinii publicznej i odmówić im wszelkiego poparcia władz i instytucji naszych. Mam specjalnie na myśli mleczarstwo nasze. Jak wia-

domo dział ten opanowały w ostatnich dziesiątkach lat wrogi nam żywioły. Przed kilku laty za inicjatywą ludzi zdrowo myślących powstało w Poznańskim kilka mleczarni Polskich. Był to okres tak zwanej wybujałej koniunktury i tem się też tłumaczy, że inwestowano kapitały z pewnym optymizmem. Mimo to nasze spółdzielnie mleczarskie prosperować będą dobrze, jeżeli choć w przybliżeniu wszyscy producenci Polacy odstawiali będą mleko do nich, a nie do obcych. Ci ostatni rozwinęli na tutejszym terenie w ostatnich tygodniach energiczną agitację, aby tych kilku swoich rodaków, którzy odstawiali do naszej spółdzielni mleko, przyciągnąć do siebie. To im się też udało

z małymi wyjątkami. W niektórych wypadkach ponoszą nawet poważne ofiary, aby zdobyć dostawców, a spółdzielni naszej ich odebrać. Z ogólnej cyfry dostarczanego przez Polaków mleka 60 proc. idzie do obcej firmy. Z tego widocznym jest, iż konkurencja wrogich nam interesów jest bardzo ostra i w środkach nie przebiera. Wobec tego nasza znana pobłażliwość jest zgoda nie na miejscu. Czas najwyższy z tym skończyć. Jak mnie wiadomo, zamierza się w niedługim czasie opublikować spis tych opieszłych obywateli, którzy jeszcze popierają wroga nam przedsiębiorstwa. W każdym razie będziemy często przedstawiali tych szkodników społeczeństwu tutejszemu, aby o nich nie zapomnieli. Znamy mi jest wypadek, że pewien obywatel-Polak żądał aby mu zagwarantowano za dostarczone przezeń mleko cenę wyższą od placanej przez obcą firmę. Przytem wygłaszał jeszcze frazesy o patriotyzmie. Gdy na to spółdzielnia nasza się nie zgodziła rzeczywiście odszedł do obcych. Podobnych wypadków znam więcej. Nie lepiej oczywiście dzieje się i w innych branżach. Obca tandeta łódzka, urojona marka wyrobów mięsnych, zbyt wielu jeszcze pociąga obywateli-Polaków.

Poważne czynniki miejscowe zainteresowały się tą sprawą i można mieć uzasadnioną nadzieję, iż na tym polu nastąpi poprawa. E. C.

Epilog awantur na zabawie przed sądem

W czasie zabawy w dniu 12-go lutego br., urządzonej przez placówkę Zw. Powst. i Wojaków O. K. VIII w Brzeźnach Starych, wszczęli awanturę i zdemolowali bufet niejacyś: Wala z Brzeźni Nowych, Duski Fr. i Erwin Siewert oboje z Laskownicy Wielkiej.

Na rozprawie karnej w Wągrowcu w dniu 14 bm. skazany został Wala na 3 miesiące więzienia w zawieszeniu na 2 lata, dwaj ostatni, którym prokurator wniósł po 2 mies. więzienia, zostali z braku dowodów uwolnieni.

Gasawa

Jarmark ogólny odbędzie się w naszym mieście w środę, dnia 16 bm.

—o—

Wielka atrakcja D. O. K. P. w Poznaniu

Ostatni pociąg popularny w „Nieznane“

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Poznaniu podaje do wiadomości, iż przychylając się do bardzo licznych prośb miejscowego społeczeństwa, w niedzielę, dnia 20 bm. uruchamia ostatni w bieżącym sezonie pociąg popularny z Poznania w Nieznane.

Pociąg pojedzie do miejscowości posiadającej wspaniałe jezioro, wzdłuż urządzoną plażę, otoczoną pięknym lasem. Na miejscu znajduje się restauracja na 2000 osób, całodzienny koncert z danciem do dyspozycji wielka ilość łódek i rowery wodne.

Wycieczka będzie posiadała szeregi niebywałych i niezwykłych atrakcji. Między innymi odbędzie się wybór Miss i vice-miss Nieznane (udział w wyborze wezmą wszyscy uczestnicy wycieczki), nagrody dla pań za najpiękniejszy względnie naj-

bardziej pomysłowy kostium na plaży oraz nagrody za wycieczki kajakowe.

Niezależnie od powyższego wszyscy uczestnicy wycieczki mogą wziąć udział w losowaniu dwóch bezpłatnych biletów kl. II na następne pociągi popularne.

Cena biletu w kl. III za przejazd z Poznania w Nieznane i z powrotem (około 300 km.) łącznie ze wstępem do parku, na plażę oraz za użycie szatni wynosi 6 zł 60 gr.

Odjazd pociągu nastąpi z Poznania o godz. 8,00 przyjazd zaś z powrotem około godz. 23,00.

Bilety w ograniczonej ilości 700 sztuk sprzedają wcześniej kasy biletowe na wszystkich stacjach Dyrekcji poznańskiej oraz P. B. P. „Orbis“ i „Wagons-Lits-Cook“ w Poznaniu.

Dalsze szczegóły Dyrekcja poda dodatkowo w prasie.

Rogoźno

Baczność Inwalidzi Pracy (Cywilni). Zebranie Związku Zjednoczenia Inwalidów Pracy oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Rogoźnie w niedzielę, dnia 20 sierpnia rb. o godzinie 12-tej po nabożeństwie w lokalu p. Wieczorka, przy ulicy Wielko-Poznańskiej.

Na porządku obrad ważne sprawy o nowej ustawie scaleniowej i t. p. Zatem przybycie wszystkich inwalidów cywilnych na powyższe zebranie jest pożądanym.

O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

Janowiec

Pokrycie ulic gradem. W czasie ostatniej burzy, jaka szalała nad tym powiatem spadł ogromnej wielkości grad, który pokrył całe ulice.

Mieścisko

Baczność Inwalidzi Pracy (Cywilni). Zebranie Związku Zjednoczenia Inwalidów Pracy oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Mieścisku w niedzielę, dnia 20 sierpnia rb. o godz. 12-iej po nabożeństwie w lokalup. Wojciechowskiej, przy rynku.

Na zebraniu tem omawiane będą bardzo ważne sprawy o ustawie scaleniowej, zatem przybycie wszystkich inwalidów cywilnych na to zebranie jest pożądanym. O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

Chodzież

Baczność Inwalidzi Pracy (Cywilni). Zebranie Zw. Zjed. Inwalidów pracy oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Chodzieży w niedzielę, 20 bm. o godz. 12-iej po nabożeństwie w lokalu p. St. Łuki, Plac Kopernika nr. 1.

Na porządku obrad ważne sprawy. Przybycie zatem wszystkich inwalidów cywilnych na to zebranie jest koniecznym. O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

Notowanie giełdy płodów rolniczych

Poznań, dnia 12. 8. 1933 r.

Cena za 100 kg	od zł—zł
Żyto	15,00—15,50
Pszemica nowa	19,00—19,50
Jęczmień 691 g/l	14,00—14,50

Poniosły śmierć przez własną nieuwagę

Na szosie gnieźnieńskiej na 8 klm. za Łopieniem, w pow. wagr. wydarzył się tragiczny wypadek, w którym zginęły s. p. kasjerka Klauzińska Cecylja, mężatka i robotnica Bartkowiakówna Franciszka z Gniezna. Szczegóły są następujące:

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 15,30 zdążył w kierunku Gniezna samochód P.Z. nr. 48682, własność firmy nabiulu Leon Weydmann z Gniezna. Na klm. 8 za Łopieniem z niewiadomych przyczyn pękła opona na przednim prawym kole.

S. p. Klauzińska i Bartkowiakówna przestraszyły się huku, otworzyły drzwi i chciały z samochodu wyskoczyć. Szofer, Olszak Czesław jedną ręką prowadził ster, drugą przytrzymał wysiadające kobiety. Drzwi z całą siłą uderzyły o przydrożne drzewo i zamknęły się z powrotem uderzając kobiety w czoło. Ranne przewieziono do Janowca, celem opatrunku. W drodze zmarła Bartkowiakówna, zaś Klauzińska u dr. Karasińskiego, który udzielił jej pierwszej pomocy.

Starzec pokłuty przez pszczoły zmarł na udar serca

Wielkie Hajduki, 14. 8. Niedzienny wypadek zdarzył się w Wielkich Hajdukach w ogródkach szreberowskich. Do jednego z ogródków przybył 69-letni Wrzeszcz z Król. Huty obnażył swoje nogi i czekał cierpliwie na ukłucie przez tam znajdujące się pszczoły bowiem znajomy doradził mu, że jest to najlepsze lekarstwo przeciw reumatyzmowi, który mu strasznie dokuczył. Kiedy kilka pszczoł rzeczywiście ukłuło go w nogi, starzec nagle zasłabł

i został natychmiast przewieziony do pobliskiego szpitala, gdzie wkrótce wyzionął ducha.

Według orzeczenia lekarskiego śmierć nastąpiła z powodu udaru serca, spowodowanego prawdopodobnie przez jad pszczoł.

Wyniki niedzielnych meczów ligowych

Wisła—Legja 3 : 2 (2 : 2)
Ruch—Pogoń 5 : 1 (3 : 0)
Podgórze—Czarni 1 : 0 (1 : 0).

Za 95 groszy miesięcznie

sprawisz Sobie i Swoim najbliższymi nadzwyczajną przyjemność i rozrywkę!

W dniu 1 września 1933 r. ukaże się pierwszy numer tygodnika p. t.

„MOJE POWIESCI“

Ilustrowany Tygodnik dla Wszystkich.

„Moje Powieści“ — to tygodnik o nieprzeciętnej wartości. Zawierać będzie zawsze 20 stron druku w kolorowej okładce, z licznymi ilustracjami z kraju i zagranicy. Poza licznymi (4—6), przepięknymi i zajmującymi powieściami, zawierać będzie w każdym numerze szereg aktualnych i zawsze interesujących działów, m. in.: „Co słychać w polityce“, „Ze świata“, „Świat w obrazach“, „Z wędrówek po świecie“, „Świat i życie“, „Co zrobić w ogrodzie“, „Kącik gospodarsko-rolniczy“, stały, humorystyczny feljton p. t. „Zawalidroga ma głos“, „Higiena i zdrowie“, dział zagadek i szarad i wiele innych. Wszystko to piękne, interesujące, urozmaicone szeregiem aktualnych ilustracji. Sporo miejsca zarezerwowaliśmy dla naszych przyszłych — spodziewamy się bardzo licznych — Czytelniczek, wprowadzając obszerny dział p. t. „Raj Kobiet“, w którym drukować będziemy wiele pięknych i ciekawych artykułów, interesujących zwłaszcza świat kobiecy. Nie zapomnieliśmy również i o modach damskich, które będziemy co tydzień omawiali, załączając odpowiednie ilustracje i modele strojów. Zamknięciem każdego numeru będzie obszerny dział zdrowego humoru.

Jednym słowem — co tydzień pełnych 20 stron druku — za 95 groszy miesięcznie (już z odnośnieniem przez pocztę). Przedpłatę na „Moje Powieści“ przyjmują wszystkie poczty w całej Polsce w czasie od 15 do 25-go sierpnia. Zamawiać można również wprost w administracji; wystarczy wpłacić 95 groszy na konto w PKO nr. 201.477 — właśc. L. Ksycki, Zn. Kto zapisze — nie pożałuje!

Sprzedaż przymusowa

W czwartek, dnia 17 sierpnia br. o godz. 10 przedpoł. będę sprzedawał w Wągrowcu w drodze egzekucji największą dającą mi i za gotówkę:

1 futro zimowe opos (szare), 1 kożuszek gospodarski barani.

Zbiórka w moim biurze przy ul. Kolejowej nr. 48.

Preuschoff, kom. Sądu Grodzkiego w Wągrowcu.

Z powodu

zlikwidowania mego gospodarstwa dzierżawnego w Sienniu, a kupna innego, mam różne maszyny i narzędzia rolnicze na sprzedaż. Kazimierz Strzyżyński, Siennio.



przyjmuje do wykonania po przystępnych cenach Drukarnia W. Kubanka, Wągrowiec, ul. Kościuszki 5

SKARŻYSZ SIĘ

?na brak klienteli?

Spróbuj ogłosić się w „GŁOSIE“

Czytajcie i oglądzajcie się w Głosie Wągrowieckim

POLOWANIE

Spółki łowieckiej Werkowo

o ogólnym obszarze około 3360 mórg

zostanie w sobotę, dnia 19 sierpnia br. o godz. 4,30 popoł.

w lokalu p. Koczorowskiego w Werkowie

wydzierżawione.

Zarząd zastrzega sobie prawo przybicia jednemu z trzech najwięcej dającemu za gotówkę.

Warunki licytacji wyłożone będą 3 dni przed licytacją u przewodniczącego Spółki łowieckiej i w terminie ogłoszone.

Przewodniczący Spółki łowieckiej Hauser, Werkowo.

255

Przetarg przymusowy

Nieruchomość położona w Przysieczynie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Przysieczyn tom I karta 12 na imię żony rolnika Rozalii Staudtowej ur. Prechel w Przysieczynie zostanie dnia 4 października 1933 r. o godz. 10 przedpołudniem wystawiona na przymusowy przetarg w drodze egzekucji w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 20.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 8 sierpnia 1933 r.

Wągrowiec, dnia 8 sierpnia 1933 r.

256

Sąd Grodzki.

Ważne dla pp. wójtów i sołtysów

Zaświadczenie o stosunku rodzinnym, potrzebne przy zgłoszeniu się o zasiłek z funduszu bezrobocia, są do nabycia w Drukarni W. Kubanka w Wągrowcu, ul. Kościuszki № 5 — Tel. 126.